

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Im gorzej — tym lepiej

Zrobiło się gorąco! Przed tak zwany kryzysem kulawy pies nie interesował się ubogimi Ziemiąmi Wschodnimi. Zamożniejsi współziomkowie z za Bugu mieli dość własnych spraw na głowie i na t. zw. „dziłkie Kresy” zapatrywali się jak na mało interesujące kolonie.

Dopiero jak przycisnęła bieda, jak zrobiło się ciasno, zaczęto robić odkrycia, zaczęto rozumieć znaczenie tej „państwa polskiego, która leży nad Niemnem, Wilią i Prypecią. Poprawa gospodarcza, jak to sygnalizują niektórzy, wyraźniej się ujawniła na wschodzie i północno-wschodzie Polski, niż gdzie indziej, wskutek czego dziś jesteśmy, co tu mówić, przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Tu przemysł szuka rynków zbytu, rzemiosło i drobny handel z Poznańskiego — warsztatów pracy po miasteczkach, powstają przetwórnice, chłodnie, fabryki, przedsiębiorstwa handlowo-eksportowe, budzi się ruch straganiarski, odradza się samorząd gospodarczy, buduje się drogi, po drogach coraz częściej widokiem jest wieśniak na rowerze, wreszcie liczba abonentów radiowych w ciągu roku skoczyła z trzydziestu kilku tysięcy na przeszło 50 tysięcy.

Odetchnęliśmy! Można z większą ufnością spojrzeć w przyszłość. Udało się ruszyć z martwego punktu. Ale właśnie dlatego, że już ruszyliśmy, że bezwład i bezczynność zostały przewyżnione, że mnóstwo nowych sił już dziś stało do pracy obok starych, steranych trudami działaczy, dopiero w całej okazałości ukazał się naszemu oczom ogrom zadań do wykonania.

Podniesienie gospodarcze, jak słusznie codziennie podkreśla jedno z pism wileńskich, jest tylko środkiem, jest zagadnieniem wtórnym, a tymczasem leżą odległymi inne sprawy, może nawet ważniejsze, bez których żadne inwestycje nie będą się rentowały. Jest to sprawa podniesienia kulturalnego ludności, zobywateliowania tej ludności, związania jej na zawsze z Polską.

Na tle zwykłego tylko skonstatowania tych niedomagań na naszym terenie z dziedziny zagospodarowania, ludzie, stykający się z nimi po raz pierwszy, wykazują najczęściej bardzo słabe nerwy i wynajdują w odruchu środki zaradcze, które inaczej jak „rozpaczliviymi” nie można nazwać.

Nie tylko zresztą ludzie nowi, przybysze od niedawna. Czasem i autochtoni, gdy widzą jak wiele jest do zrobienia i jak mało się robi nie mogą wytrzymać i zdradzają skłonność do popełniania kroków desperackich. Czy trzeba szukać daleko przykładów? Przecież każda poczta przynosi pod tym względem do naszej redakcji coraz to nowe rewelacje.

Ledwie trochę ruszyła naprzód radiofonizacja wsi, a tu okazuje się, że zaczęto akurat od odwrotnego końca, niż trzeba, że potrzebne są wielkie inwestycje i conajmniej kilka nowych stacji, które by tę wieś mogły obsłużyć. Stacje zaczynają budować, a tymczasem w dektorach dźwięczy już propaganda bolszewicka. U rezerwistów poleskich nerwy nie dopisują. Jeżeli tak ma wyglądać radiofonizacja,

ja, niech jej lepiej wcale nie będzie — powiadają. Na drogach pojawia się młodzież wiejska na rowerach, w każdym miasteczku dobrze się rozwija i prosperuje sklep z rowerami i częściami do rowerów. Objaw dotąd nie spotykany i pocieszający, ale... Ale podobno z rowerów także korzystają agitatorzy bolszewicy. A więc? Wiąże „ABC” domaga się niemalże ograniczenia na wschodzie obrotu rowerami.

Za pośrednictwem ulotek też rozprzestrzeniają tę hasła wrotowe. Można by się zacząć cieszyć, że u nas alfabetów jest od 30—55%. Przynajmniej nie dojdzie do nich propaganda tą drogą.

Drogi są coraz lepsze. No tak, ale to przyczynia się do wzmożonego ruchu agitatorów-cyklistów.

Meliorują błota. Strach. Przecież w ten sposób niszczy się przeszkody naturalne na wypadek wojny.

Przykłady te można by mnożyć bez końca. Są one na prawdę przerażające, nie dlatego, że na naszym terenie jest tak wyjątkowo dużo do zrobienia, ale dlatego, że zaczyna sobie nieznacznie, pomalutkę zyskiwać prawo obywatelstwa fatalna zasada „im gorzej, tym lepiej”.

Wtedy, kiedy było na prawdę źle, kiedy na prawdę nie było żadnych wyrazów nadziei na poprawę, nie było żadnej aszady. Ludzie w ogóle tymi rzeczami nie interesowali się, nie dostrzegali. Dziś, gdy zbieramy plony tego braku zainteresowania, ale trzeba to przyznać obiektywnie, zaczyna się ruszać, całemu szeregowi osób nie dopisują nerwy.

Na zasadę „im gorzej, tym lepiej” nie godzimy się, no, ale że w ogóle zaczynają się wreszcie pojawiać jakieś zasady — chwala Bogu.

Piotr Lemiesz



Fragment z serdecznego powitania przez społeczeństwo m. Wilna wracających z manewrów oddziałów garnizonu wileńskiego. Na czele powracającego wojska widzimy gen. Skwarczyńskiego.

Dodatki do układu w Nyon Pomoc i obrona dla wszystkich statków

GENEWA (Pat). Dziś o godz. 12.30 podpisany został przez przedstawicieli 9 państw w siedzibie delegacji francuskiej, w obecności ministra Delbosa występującego w charakterze przewodniczącego

konferencji w Nyon, dodatkowy układ, dotyczący samolotów i okrętów, z wyjątkiem łodzi podwodnych. Układ ten zapewnia „pomoc i obronę” wszystkim statkom, zaatakowanym przez samoloty lub okręty, przy pogwałceniu zasad międzynarodowego prawa, ustalonego przez traktat w Londynie. Zarządzeniem tym nie podlegają statki, płynące pod flagą hiszpańską. W wypadku, jeśli zaatakowane nastąpi przez okręt, przewyższający tonażem i uzbrojeniem okręty patrolujące, mogą one wezwać na pomoc inne okręty wchodzące w skład patrolu.

Porozumienie między serbską a chorwacką opozycją

BIALOGÓRD (Pat). Wiadomość o wstępnym porozumieniu między zjednoczoną opozycją serbską, a opozycją chorwacką, jest żywo komentowana w kołach politycznych stolicy. Według informacji z dobrych źródeł, przedstawiciele obu ugrupowań w czasie rozmowy, odbytej wczoraj w Zagrzebiu, porozumieli się co do rozwiązania głównych aktualnych zagadnień politycznych.

„Echo strajku chłopskiego”

NOWY SĄCZ (Pat). W czasie odbywających się targów w powiecie nowosądeckim zainicjowano parę wypadków usiłowania przeszkodzenia w braniu udziału chłopów w tych targach.

W dniu dzisiejszym odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonemu Szabli. Sąd skazał oskarżonego z art. 251 K. K. na karę 6 miesięcy więzienia bez zawieszania wykonania kary.

Zniesienie kontroli wybrzeży Hiszpanii

Anglia i Francja uznały że istnieją sprawy poważniejsze

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi, że W. Brytania i Francja zdecydowały się zaniechać wykonywania kontroli morskiej u wybrzeży Hiszpanii. Rządy brytyjski i francuski powzięły tę decyzję, wychodząc z założenia, że okręty zajęte wykonywaniem patroli nieinterwencyjnych powinny być przeznaczane do spełniania pilniejszego i bardziej ważnego zadania, a mianowicie zwalczania korsarstwa na morzu Śródziemnym. System obserwacji, polegający na przebywaniu międzynarodowych kontrolerów w portach i na statkach, został nie nadal utrzymany.

Decyzja ta została powzięta bez zwoływania zebrania komitetu nieinterwencji, gdyż W. Brytania i Francja, będące jedynymi mocarstwami, przeprowadzającymi morskie patrole, uważają, iż są w pełnym prawie

decydowania o przeznaczeniu swych okrętów. Od tej chwili kontroli nieinterwencyjnej podlegać będzie jedynie granica francusko-hiszpańska.

decydowania o przeznaczeniu swych okrętów. Od tej chwili kontroli nieinterwencyjnej podlegać będzie jedynie granica francusko-hiszpańska.

Powstańcy ewakuują Santander

SANTANDER (Pat). Agencja Havasa donosi, że władze powstańcze przeprowadzają pomyślnie ewakuację cywilnej ludności, która schroniła się do Santanderu w okresie zajmowania prowincji San-

tander i Bilbao przez wojska powstańcze. W ciągu 12-tu dni ewakuowano około 20.000 uchodźców w większości kobiet i dzieci.

Wojska rządowe podpalają miasteczka

SALAMANKA (Pat). Komunikat urzędu wy głównej kwatery powstańczej donosi, że wojska powstańcze posuwały się dalej na froncie Leonu i zajęły wzgórze Longo i El Rudio oraz wioskę Vidangos. Odступаające wojska rządowe podpaliły miel-

scowości Poladura i Villamanin. W Asturii na odcinku wschodnim oddziały powstańcze zajęły miejscowości Oseno, Rosag, Arangas oraz wzgórze, panujące nad Cabrales.

150 tysięcy Chińczyków w pułapce

Chińczycy stracili 205 samolotów

TOKIO (Pat). Japońska admiralica ogłasza komunikat, stwierdzający, iż straty marynarki japońskiej w Chinach do dnia 16 bm. wynoszą 1014 marynarzy i 23 samoloty.

Japońskie lotnictwo morskie zniszczyło 205 samolotów chińskich oraz 34 hangary lotnicze. Japońskiej marynarce udało się z powodzeniem zahamować ruch chińskich statków poza wodami chińskimi.

Rząd chiński niezadowolony

WASZYNGTON (Pat). Rząd chiński wyraził za pośrednictwem swego ambasadora wielkie niezadowolenie z powodu akcji prezydenta Roosevelta, mającej na celu zapobieżenie wywozu broni i amunicji do Chin i Japonii.

Optymistyczny komunikat

TOKIO (Pat). Ministerstwo wojny ogłosiło dziś komunikat o sytuacji w Chinach. Komunikat ten, jak stwierdza Domei, jest pierwszym optymistycznym doniesieniem z Chin od chwili wybuchu załagru.

TOKIO (Pat). Ministerstwo wojny donosi, że około 150.000 chińskich żołnierzy zostało otoczonych przez

wojska japońskie na równinie Szo-Lu około 40 km. na południe od Pekinu.

Pogarda życia przeciw przewadze technicznej

SZANGHAI (Pat). Jeden z zagranicznych rzeczoznawców wojskowych oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że bitwa pod Szanghajem stwierdziła wyższość materiału japońskiego, równocześnie zaś wykazała, iż żołnierz chiński ma duże wartości. Wojska chińskie stosują mianowicie następującą taktykę. Celem uniknięcia intensywnego ostrzeliwania

przez morską artylerię japońską, piechota chińska opuszcza swe pierwsze linie, przechodząc do przeciwnatarcia, w chwili, gdy niezorganizowane siły japońskie wkraczają do pierwszych linii. Dochodzi wówczas do walki wręcz, przy czym Chińczycy robią użycie z bagnietów i szabel, dając do wody wielkiego poświęcenia i pogardy życia.

Kłeska głodu w Szanghaju

SZANGHAI (Pat). Ag. Reutersa donosi: W razie, jeśli władze japońskie nie udzielą pozwolenia na zaopatrywanie się w ryż i inne środki żywności w magazynach, znajdujących się w strefie miasta, opanowanej przez Japończyków, ludność

chińskiej w Szanghaju zwiększonej o setki tysięcy uchodźców, grozi kłeska głodu. Wszystkie dotychczasowe usiłowania uzyskania tego rodzaju zezwolenia od władz japońskich speliły na niczym.

W więzieniu narodów wzmacnia się kraty

Walka z ruchem nacjonalistycznym w republikach ZSRR

MOSKWA (Pat). Fala terroru względem t. zw. wrogów ludu, trockistów, bucharinowców i burżuazyjnych nacjonalistów nie opada. Po nacjonalistach ukraińskich, białoruskich, buriat mongolskich — przyszła kolej na nacjonalistów baszkirskich i fińskich.

Jak donosi prasa nacjonalistyczna baszkirscy opłanowali w Baszkirii instytucje państwowe i partyjne, m. in. prasę, teatr i literaturę, znaleźli opiekę u przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego Baszkirii Tagierowa (stanowisko to odpowiada stanowisku prezydenta republiki).

Według nieoficjalnych wiadomości aresztowania w Baszkirii są dość liczne.

„Leningradzka Prawda”, omawiając działalność nacjonalistów fińskich stawia zarzut gazetce „Wapaus”, że obie gazety fińskie mają nastawienie kontrrewolucyjne, że personel redakcyjny składa się z Finów, że z redaktorem Lepola można

się porozumieć po rosyjsku tylko przez tłumacza, słowem — jak podkreśla z emfazą „Leningradzka Prawda” — „język rosyjski, język socjalistycznej rewolucji październikowej, nie ma poważania u redaktorów gazety „Wapaus”.

W końcu dziennik wzywa do przeprowadzenia gruntownych rug w obu dzielnicach fińskich.

Nowy proces „wrogów ludu”

MOSKWA (Pat). Dziś w Utołszynie, obwód moskiewski, rozpoczął się proces kontrrewolucyjnej szkodniczej grupy trockistów i bucharinowców, która — według aktu oskarżenia — dążyła do rozbicia kolchozów, zdyskredytowania sowieckie

go ustroju rolnego w oczach ludności, są botowała zarządzenia partii i rządu oraz stawiała sobie za cel wprowadzenie władzy kapitalistów obszarników na całym terytorium ZSRR.

O czym mówił min. Beck z ministrem spr. zagr. Turcji

GENEWA (Pat). Po rozmowach, które odbył dzisiaj minister Beck z ministrem spraw zagranicznych Turcji Rustu Arasem, ogłoszono następujący komunikat: ministrowie spraw zagranicznych Polski i Turcji, pp. Beck i Aras odbyli dziś dłuższą rozmowę, utrzymaną w przyjaznym tonie, podczas której p. Tewfik Rustu Aras poinformował p. Becka o opiece

jąką rząd turecki rozłożył nad osadą Adampol (Połonezkoj). Obaj ministrowie stwierdzili przy tym, że obywateli obu krajów, jak i osoby zamieszkałe w jednym z tych krajów, a związane narodowo z drugim, traktowali się wzajemnie w duchu życzliwości, odpowiadającym tradycyjnej przyjaźni między Polską i Turcją.

Konferencja krajów naddunajskich pod egidą Rzymu i Berlina

PARYŻ (Pat). Korespondent berliński „Le Jour” donosi, iż obiegają tam pogłoski na temat możliwości bliskiego zwołania konferencji krajów naddunajskich pod egidą Rzymu i Berlina. Konferencja ta miałaby odbyć się w jesieni w jednym z miast niemieckich. Kwestia ta miała być omawiana w czasie ostatniej wizyty austriackiego sekretarza stanu spr. zagr. Schmidta w Berlinie: będzie również poruszana w czasie rozmów Mussoliniego z kanclerzem Hitlerem. Zaproszenia na tę konferencję zostałyby rozesłane wspólnie

przez min. Neuratha i min. Ciano. W niektórych kołach twierdzą, że kanclerz Schuschnigg, min. Kanya i premier Stojadinowicz wielki już wyrazić zgodę na reprezentowanie swych państw na tej konferencji.

Szanse kandydatury Hiszpanii do L. N. poprawiały się

GENEWA (Pat). Jak podaje Havas, w sobotę wygłosił przed zgromadzeniem Ligi Narodów wielką mowę polityczną premier rządu waleńskiego Negrin. W poniedziałek nastąpi głosowanie nad sprawą powołania Hiszpanii do Rady Ligi. Zabierając głos nie przy stole rady, lecz na plenum zgromadzenia, Negrin ma na

W ósmym dniu ciągnięcia wygrane:

20.000 zł. na nr. 12336

10.000 zł. na nr. 6129, **10.000 zł.** na nr. 85501

padły w szczęśliwej kolekturze

A. Wolańska

Wilno, Wielka 6

Jedyna w Wilnie specjalna

PIWNICA WIN

własnego rozlewu i importowanych wprost z winnic

HURT DETAL

WINA wystawę węgierskie od zł. 3,50 francuskie „ „ 4,25 **WINA**

Koło Importerów Z. W. — ul. Mickiewicza 11, tel. 25-40

Likwidacja zatargu w Zagł. Dąbrowskim

WARSZAWA (Pat). W Sosnowcu toczyły się ostatnio pertraktacje pomiędzy organizacjami pracodawców i robotników hutnictwa żelaznego w Zagłębiu Dąbrowskim, które miały na celu zlikwidowanie zatargu, jaki powstał na tle wypowiedzenia umowy zbiorowej. Rokowania te doprowadziły do uzgodnienia części spraw spornych, pozostałe zaś kwestie, m. in. sprawa podwyżki płac poddane będą arbitrażowi ministerstwa opieki społecznej.

Kronika telegraficzna

— Minister Beck przyjął dziś przed południem ministra spraw zagranicznych Turcji Rustu Arasa i odbył z nim konferencję.

— Minister przemysłu i handlu Antoni Roman w dn. 17 bm. przeprowadził w Gdyni inspekcję statku szkolnego państwowego szkoły morskiej „Dar Pomorza”, który w dniu 18 bm. wychodzi w 7-miesięczną zimową żeglugę ćwiczebną z uczniami państwowej szkoły morskiej.

— Przybył do Warszawy w sprawach prywatnych znakomity dyrygent Artur Rodziński, dyrektor orkiestry symfonicznej w Cleveland. Dyr. Rodziński dyrygował, jak wiadomo, ub. lata koncertami symfonicznymi w Salzburgu, Wiedniu oraz w Paryżu w ramach wielkich polskich manifestacji artystycznych przygotowanych w związku z wystawą światową.

— Z okazji 21 międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego odbyła się w dn. 16 bm. w pałacu Łazienkowski herbałka, wydana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dla uczestników kongresu. Na przyjęcie, na którym Pana Prezydenta reprezentował p. minister Opieki Społecznej M. Zyndram Kościelkowski, przybyli m. in. goście z 30 państw.

— Międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Jugosławia rozpoczął się w czwartek w Białogrodzie.

W pierwszym dniu rozegrano została tylko jedna gra pojedyncza, w której Tłoczyński niespodziewanie pokonany został przez Palladę 6:2, 4:6, 6:3, 6:8, 4:6.

— W drugim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Jugosławia, rozegrano jedną grę pojedynczą, w której Hebdla poniósł porażkę, przegrywając do Puncce po zaciętej walce w 4-ch setach 7:9, 4:6, 5:7, 8:10.

Po dwóch dniach meczu prowadzą więc Jugosłowianie 2:0.

— Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w gmachu Rolundy, zbudowanym w końcu ubiegłego wieku, w czasie odbywania się w Wiedniu światowej wystawy. Mimo energicznej akcji straży pożarnej gmach spłonął.

— Znana z sensacyjnego procesu o zamach na ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambruna aktorka i dziennikarka o awanturczym zacięciu p. Fontange, która po wyroku sądowym i odcierpieniu krótkiej kary została wypuszczona na wolność, zniknęła z Paryża i udała się do Hiszpanii, gdzie została aresztowana przez wojsko państwowe.

— Obywatelka niemiecka, Daelen, która przybyła na lotnisko paryskie samolotem z Wenecji, zawiadomiła komisariata policji, że w czasie tej podróży powierzonej skradziono jej torebkę skózaną, zawierającą klejnoty na sumę ok. 150 tys. franków. Jest to pierwsza kradzież tego rodzaju.

— W teatrze narodowym Finlandii w dniu rozpoczęcia sezonu teatralnego odbyła się uroczysta premiera sztuki Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”. Premię zaszczytli swoją obecnością prezydent republiki Koistii Kallio. Tłumaczenia dokonał i reżyserował sztukę wielbiciel literatury i teatru polskiego, dyrektor teatru narodowego, magister Eino Kolima.

Pod Sierakowicami na Kaszubach rolnik Koszałka znalazł na polu niemiecki balon doświadczalny z aparatem rejestracyjnym i spadochronem. Balon wypuszczony został z placu ćwiczeń w Berlinie, wyznaczono nagrodę za odnalezienie balonu.

— W całej Francji jednocześnie ze spadkiem temperatury szerzą się gwałtowne ulewę, powodujące zalewania dróg i obsuwanie się terenu.

— Pierwsza polska ekspedycja naukowa na Grenlandię pod kierunkiem prof. Kosiba przybyła dziś na statek „Disko” do Kopenhagi.

Dziennikarzem duńskim prof. Kosiba oświadczył, że jest bardzo zadowolony z wyników naukowych wyprawy.

W reumatyzmie artretyzmie; nerwobólach stosuje się 2-3 tabletek Togal 3 lub 4 razy dziennie. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym.

Togal

Gorączkowa atmosfera w piątym dniu procesu o zajęcia racławickie

MIECHOW (Pat). Wczoraj sąd przystąpił do przesłuchania dalszych świadków, przy czym na sali zapanowała gorączkowa atmosfera.

Jako pierwszy św. zeznawał St. Słepos. Stwierdza, że oskarżeni Janik i Łój stali spokojnie i zaprzeczają, jakoby zbiegli kamieniem i obrzucali nim policję. Sąd stwierdza sprzeczność w zeznaniach tego świadka z zeznaniami, złożonymi w toku dochodu.

Prokurator POLECIE ŚWIADKA STĘPOŚA ZATRZYMAĆ, jako podejrzanego o złożenie fałszywych zeznań.

Następnie obie strony wypowiedziały się w sprawie złożonych sądowi wniosków w toku procesu. Prokurator sprzeciwia się dopuszczeniu świadków celem ustalenia alibi niektórych oskarżonych, oraz wnosi o niedopuszczenie dowodu ze świadków, proponowanych przez obronę celem ustalenia faktu zajęcia w Racławicach, wywodząc, że:

1) Okoliczność, iż rzucali kamieniami

NIEZNANI LUDZIE i że nawoływali do samoobrony przez obrzucanie policji kamieniami, nie wyklucza winy oskarżonych.

Proces Leiby Chaskielewicz

Zamiast kary śmierci dożywotnie więzienie

WARSZAWA (Pat). Dziś sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Ludki Leiby Chaskielewicz, zabójcy s. p. wachmistrza Bujaka. Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego, skazujący na karę śmierci uchylił i skazał go na dożywotnie więzienie.

Sąd ogłosił następujące motywy: Wina oskarżonego Chaskielewicz co do zarzuconej mu zbrodni nie ulega żadnej wątpliwości, został on bowiem zatrzymany in flagranti, a ponadto i sam przyznał się do umyślnego dokonania tej zbrodni.

Zachodzi jedynie kwestia poczytalności oskarż. Chaskielewicz w chwili popełnienia zarzuconej mu zbrodni.

Sąd apelacyjny w tym względzie oparł się na zgodnej, kategorycznej, wszechstronnej i wyczerpującej zdaniem sądu apelacyjnego, zupełnie przekonywującej opinii biegłych psychiatrów: prof. Kuniewskiego, Gallusa, Steffena, Dreszera i Szczyła, którzy w wyniku wielokrotnych badań oskarż. Chaskielewicz i 6-tygodniowej obserwacji szpitalnej stwierdzili, że oskarżony jest jednostką psychopatyczną, że aczkolwiek w chwili czynu miał możność rozumienia znaczenia swego czynu, jednakże z ograniczeniem w stopniu znacznym możliwości kierowania swym postępowaniem. Takie jest zdanie kompetentnych fachowców.

Czyn oskarż. Chaskielewicz wynikał z bezwzględnie wrogiego nastawienia oskarżonego do państwa polskiego oraz do jego armii, co znajduje wyczerpujące uzasadnienie w wyroku. Gdy oskarżony nie mógł urzeczywistnić swych zamiarów rozpowszechnieniem drukiem wiadomości bezczeszczących armię dał upust swej nawiści zamachem na wachmistrza J. Bujaka.

2) Okoliczność, że w tłumie znajdowali się wywiadowcy, jest również bezsporna i również nie posiada znaczenia dla oceny win oskarżonych.

3) Okoliczność, że w tłumie znajdowali się ludzie, ubrani z miejską i nie pochodzący z Racławic, oraz że ci ludzie rzucali kamieniami na policję, nie ma wpływu na ocenę win oskarżonych.

4) Okoliczność, że ludzie ubrani z miejską, nawołujący do wtargnięcia na kopiec, szli naprzód, a policja ich

TYLKO OBSERWOWAŁA, nie posiada znaczenia dla oceny win oskarżonych, gdyż przewód sądowy ustalił, że policja rozpędzała wszystkie osoby, znajdujące się w tłumie i towarzyszące zbiegowi i w miarę możliwości obserwowała wszystkich uczestników zajścia.

Sąd, po wysłuchaniu oświadczenia obrony postanowił:

Wobec zrzeczenia się przez prokuratora kilku świadków nie badać ich. Oddać wniosek obrony o dokonanie wizji lokalnej, ponieważ do aktu sprawy został załączony bardzo szczegółowy i dokładny szkic miejsca zajścia.

Sąd przystąpił następnie do badań świadków odwodowych, z których niektórzy ustalali alibi kilku oskarżonych.

Samolot niemiecki skapotował w Poznańskim

POZNAŃ (Pat). Z Sierakowa donoszą: Na łące pod miastem wyładował samolot niemiecki, należący do szkoły lotniczej w Warnemuende. Przy lądowaniu samolot przewrócił się, łamiąc śmigło. Załoga nie odniosła obrażeń. Pilot samolotu, Wilhelm Harms, lecący z pasażerem, szeregowcem szkoły lotniczej, Fuksem, oświadczył, że zbłądził, a do lądowania zmusił go brak paliwa. Samolot zabezpieczono lotników zatrzymano.

Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie

prowadzi następujące kursy: 1) Pomocników mierniczych — 6 i pół mies., 2) Dozorców drogowych — 6 i pół mies., 3) Dozorców Melioracyjnych — 6 i pół mies., 4) Radio i Elektrotechnicznych — 5 i 7 mies., 5) Wyrobów betonarskich i tynków szlachetnych — 4 mies., 6) Techniczno - Kształarskie Żelazne — 6 i pół mies., 7) Samochodowe i motocyklowe z warsztatami — 2 mies., 8) Korespondencyjne w dziedzinie budowlanej i drogowym o poziomie średnim. Kursy są połączone z zajęciami praktycznymi i dają studentom wiedzę fachową w zakresie, potrzebnym do wykonywania fachu. Zajęcia na kursach, oprócz korespondencyjnych i samodzielnymi, odbywają się w okresie zimowym, w godzinach wieczornych poczynając od 25 października. Informacji udziela i podania przyjmują kancelaria Kursów w godzinach od 17 do 19. Wilno, Holenderska Nr. 12, gmach Państwowej Szkoły Technicznej, tel. 171.

Pierwsze wyniki badań mózgu Marszałka Piłsudskiego ogłoszone będą w styczniu

Pierwszy etap trwających już od dwóch lat badań naukowych mózgu Marszałka Józefa Piłsudskiego, ma się ku końcowi. W początkach stycznia 1938 r. ogłoszone mają być wyniki.

Jak wiadomo, Marszałek sam zaoferował swój mózg nauce. Badania prze-

prowadzane są w specjalnym instytucie przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Na czele tego Instytutu stoi światowej sławy uczyony prof. dr M. Rose.

Końcowe badania nad mózgiem Marszałka przeprowadzone zostaną w ciągu najbliższych dwu lat.

Awanse urzędnicze w styczniu

Zgodnie z zapowiedzią Prezesa Rady Ministrów przeprowadzone zostaną na dzień 1 stycznia awanse urzędnicze w służbie państwowej.

Awanse noworoczne obejmą w pierwszym rzędzie niższe grupy upo-

sążeniowe, a przede wszystkim tych urzędników i niższych funkcjonariuszów państwowych, którzy na skutek przeszerzegowania po wprowadzeniu w życie ustawy uposażeniowej zaliczeni zostali do niższej kategorii od tej, do której należeli poprzednio.

Proces Doboszyńskiego w grudniu

Najbliższa kadencja przysięgłych w Krakowie rozpocznie się w krakowskim Sądzie Okręgowym w połowie

października. Proces Doboszyńskiego w tej kadencji rozpocznie się w pierwszych dniach grudnia.

Na marginesie KONFERENCJI W NYON

Aczkolwiek plan, ustalony w ostatecznym wyniku obrad w Nyon, jest, jak to by się mogło na pierwszy rzut oka wydawać, natury czysto technicznej, tym niemniej jednak sam fakt jakiegos ogólniejszego uregulowania stosunków na morzu Śródziemnym, posiada znaczną doniosłość polityczną.

Przed wszystkim na uwagę zasługuje to, że kontrola nad wielkimi liniami komunikacyjnymi morza Śródziemnego powierzona została właśnie Anglii i Francji. Tego rodzaju załatwienie sprawy jest wyraźnym przypieczętowaniem uznania interesów tych państw na obszarze morza Śródziemnego. Z drugiej jednak strony połączony on jest dla państw kontroliujących z poważnym kłopotem. Anglia oblicza, że dla wykonania planu kontroli będzie musiała wysłać na morze Śródziemne co najmniej 60 jednostek morskich. Jasne st, że będzie to dla niej poważnym ciężarem, zwłaszcza zaś w dobie obecnej, kiedy w obliczu wypadków na Dalekim Wschodzie jej własne interesy są zagrożone i kiedy dysponowanie głównymi siłami floty jest dla niej szczególnie doniosłe. W analogicznej sytuacji znajduje się Francja. Czy z faktu, że kontrola na morzu Śródziemnym jest połączona dla tych państw z pewnymi trudnościami, należy wyciągać wniosek, że będzie ona sprawowana powierzchownie? To ostatnie jest raczej wątpliwe, poza tym wiele zależy od tego co pokaże najbliższa przyszłość i w jakiej znajdują się te państwa sytuacji.

Drugim ewenementem omawianej konferencji, który rzuca się w o-

czy każdemu obserwatorowi, jest wyłączenie z planu kontroli Rosji Sowieckiej. W gruncie rzeczy tego rodzaju posunięcie jest nader logiczne, ponieważ penetracja Rosji na morze Śródziemne nie jest usprawiedliwiona żadnymi geopolitycznymi względami; trudno byłoby uważać Rosję za państwo śródziemnomorskie. Co jednak jest najbardziej charakterystyczne, to stanowisko, jakie Rosja zajęła wobec tej bądź co bądź wyraźnie niepomysłnej dla niej decyzji. Stanowisko Rosji było w tym wypadku nader interesujące — tak, jak gdyby wykluczenie jej z kontroli morskiej było dla niej kwestią zupełnie obojętną. Jeżeli zastanowimy się nad tym bliżej, sprawa będzie dla nas jasną; konflikt japoński — chiński, który w znacznym stopniu politycznie absorbuje Sowety, niewątpliwie kryzys wewnętrzny, ciągnący się już od paru miesięcy i manifestujący się szeregiem sensacyjnych procesów i wyroków, sprawiły, że ZSSR nie mógł tak wiele uwagi poświęcać kwestii hiszpańskiej.

Obok tego wszystkiego, ogromnie ciekawe i charakterystyczne jest zachowanie się Włoch. Ich daleko posunięta rezerwa i jednocześnie przywiązanie do kontroli Morza Tyrreńskiego i Adriatyku, pomimo, że na tych wodach nie zostały zaobserwowane żadne akty gwałtu, posiada znaczenie manifestacji. Czy jest ona obliczona na uczynienie Anglii bardziej skora do ustępstw w przedmiocie uznania aneksji Etiopii? — nie wiadomo. W każdym razie nie jest to pozbawione wielu cech prawdopodobieństwa.

Na widowni politycznej „Importowane bomby” w Paryżu. — Podział Palestyny. — Gdańsk jest tylko narzędziem Niemiec!

Bomby paryskie odbiły się głośnym echem po całej Europie. W samym Paryżu zepsuły one przede wszystkim wrażenie konferencji w Nyon. korespondent „Gazety Polskiej” pisze:

Jako pierwszy efekt bomb paryskich, zanotować należy, że zepsuły one wielce wrażenie konferencji w Nyon, które w znacznym stopniu miało być zastosowane do użytku wewnętrznego. Gdyby nie te bomby, niedziela 12 września rozbrzmiałaby po całej Francji radosnymi hymnami na chwałę wielkiego sukcesu dyplomatycznego. Na pewno przesadnoby nawet trochę, bo tak zawsze i wszędzie się robi, nie zadawając się ceną prawdą o franko-angielskiej solidarności. Wiadomo mł, że ministrowie, skłonni w niedzielę do zwierzeń i proroców, przysięgali już ładne mowy o jutrzejszej pokoji, o ogólnym odprężeniu na Morzu Śródziemnym, o rychłym zakończeniu konfliktu domowego w Hiszpanii.

Mowy te nie zostały wypowiedziane. Z początku prasa lewicowa potrafiła eksplodować, jako „provokacja faszystowska”.

Ale naraz nastąpił zwrot, gdy dyrektor państwowego laboratorium, p. Kling, złożył swój pierwszy raport. Wybitny ten fachowiec, opierając się na razie tylko na rezultatach eksplozji, dowodził w słowach przekonujących, że użyty materiał wybuchowy jest „folitem”, którego nie można znaleźć we Francji, i, że nader

skomplikowane maszyny piekielne mogły być tylko fabrykowane w dobrze zaistniałych zakładach przemysłu wojennego. Stąd wniosek, że bomby były importowane i że inicjatywy zamachu należy szukać poza granicami kraju. Gdy tylko padło to hasło, ustały polemiki domowe i przerzuciły się na inną płaszczyznę. Pod naciskiem rządu prawdopodobnie, syndykalny „Peuple” odwołał swe pierwsze oskarżenia przeciwko rodzimym „prowokatorom faszystowskim”.

W Paryżu przeważa opinia, że zamachu dokonali „międzynarodowi terrorysty”. Wobec tego „zwrócono uwagę” przede wszystkim na emigrantów. W perspektywie są obozy koncentracyjne.

Nie mówiąc o dalszych konsekwencjach, pierwszym rezultatem zagranicznego importu bomb będzie ściślejsze zaciągnięcie zbyt tolerancyjnych siatek policyjnych. Rozpoczyna się oblawa. Jeżeli pofów będzie obfity, nie obejdzie się, być może, nawet bez obozów koncentracyjnych. Padły już w tym sensie sugestie.

„Czas” skarży się, że opinia polska zwróciła za mało uwagi na dyskusję genewską w sprawie Palestyny:

Dziwić się należy, że opinia polska, której przecież nie można postawić za rzutu, iż problemu żydowskiego nie docenia, tak mało zwróciła uwagę na dyskusję genewską w sprawie Palestyny. A przecież emigracja do tego kraju jest jednym

z najbardziej istotnych i realnych sposobów uporania się z zalewem żydowskim, na który się w Polsce wszyscy uskarżają.

„Kto uważnie czytał depesze z Genewy, ten z istnej powodzi wiadomości czysto proceduralnych, musiał wyłowić jeden konkretny fakt. Oto podział Palestyny został przesądzony.

„Dalsza procedura będzie następująca: po uchwaleniu przez Radę Ligi Narodów rezolucji, o której była mowa, Anglia wyśle do Palestyny 1. zw komisję ankietową, która po przeprowadzeniu na miejscu rozmów zarówno z Żydami, jak z Arabami, opracuje szczegółowy projekt podziału Palestyny na trzy części — żydowską, arabską i brytyjską. Projekt ten zostanie przedłożony Radzie Ligi Narodów na jej sesji styczniowej. Rada powoła komisję, która przedłoży jej raport. Po jego przyjęciu, zostanie powołana międzynarodowa komisja delimitacyjna, jako organ Ligi Narodów, która wykreśli granice, a po ukończeniu jej prac, co wedle przypuszczeń Ż. A. T. nastąpi najpóźniej w maju 1938 r., kwestia palestyńska zostanie definitywnie załatwiona

„Czas” konkluduje:

Polska nie może stać na stanowisku, które zajmują syjonści, że Palestyna jest tylko punktem oparcia dla Żydów, pozostających w diasporze, siedzących w żydowskiej. Taki punkt widzenia jest dla nas nie do przyjęcia. Palestyna interesuje nas przede wszystkim o tyle, o ile stanie się poważnym terenem emigracji żydowskiej. Jeśli się okaże, że wskutek jej podziału i niedostatecznej siły absorpcyjnej państwa żydowskiego, nadmiar Żydów, zamieszkujących w Polsce, nie może być tam osiedlony, wówczas będziemy się musieli rozzejrzeć za innymi terenami dla emigracji żydowskiej. A organizacje żydowskie najlepiej uczynią, jeśli nam w tych staraniach pomogą...

O ostatnich antypolskich zajęciach w Gdańsku czytamy w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”:

Od pewnego czasu z Gdańska napływają niepokojące wieści o łamaniu przez miejscowe władze obowiązujących umów i dopuszczaniu się gwałtów na ludność polską.

Zaczęło się od porywania dzieci polskich i przymusowego odprowadzania ich przez policję do szkół niemieckich. Wyroki Komisarza Rzeczypospolitej zaproteściwały przeciwko temu, Senat gdański zważył całą winę na swawolę policji, wypadki zaś porywania dzieci i wzięcia opornych rodziców trwają nadal.

Policja gdańska zastrzymuje listonoszów polskich, odbiera im pisma, spisuje protokoły i grozi wdrożeniem przeciwko nim postępowania karnego za rozpowszechnianie wydawnictw zakazanych na terenie Wolnego Miasta.

Art. 154 umowy warszawskiej z dn. 24 października 1921 r., stanowiącej przedsięwzięcie do umowy paryskiej z 1920 r. stanowi, że „przesyłki pocztowe i telegramy przesyłane bezpośrednio przez polskie urzędy pocztowe i telegraficzne na obszarze Gdańska nie podlegają ani cenzurze, ani zajęciu, ani rewizji władz gdańskich”.

„A. B. C.” dodaje: „Gdańsk pod wpływem bezkarności zdobywa się na coraz to bardziej zuchwałe prowokacje pod adresem Polski. Zuchwałość Gdańska ma swe źródło w tym, że czuje poza swoimi plecami Niemcy, że w gruncie rzeczy Gdańsk jest tylko narzędziem Niemiec, że sprawa Gdańska musi być traktowana na tle stosunków polsko-niemieckich.

Słowem Hitler walczy z komunizmem, z Rosją Sowiecką, ale i o Polsce też nie zapomina...

Z Rosji Sowieckiej

SYN STALINA PORWANY?

Krają w Moskwie sensacyjne pogłoski o porwaniu 12-letniego syna Stalina, Wasylia. Porwanie odbyło się w chwili, gdy chłopiec powracał z kolegi z szkoły.

Chłopiec nie był dostatecznie pilnowany i często przebywał poza Kremlm. Był czynnym członkiem „komсомола” i brał żywy udział w jego pracach. Fotografie jego były zamieszczane w prasie, co niewątpliwie ułatwiło porwanie.

Prawdopodobnie porwanie zostało zorganizowane przez jakąś organizację opozycyjną, pragnącą wymusić na Stalinie jakieś ustępstwa, bądź amnestię. Całe GPU zostało postawione na nogi. Stalin, który szalenie kocha syna jest wypadkiem tym wstrząśnięty do głębi.

ROZGROMILI KIRGIZÓW.

„Prawda” donosi, że na skutek rewizji przeprowadzonej w Republice Kirgiskiej, na polecenie CIK partii komunistycznej, cały szereg miejscowych dygnitarzy partyjnych i sowieckich został usunięty z zajmowanych stanowisk. Wszystkich aresztowano. Doniesienie „Prawy” potwierdza więc urzędowo fakt zupełnego programu całego aparatu rządzącego w Republice Kirgiskiej, o czym dotychczas zamieszczano tylko skąpe i dorywcze wiadomości.

O KONFERENCJI W NYON.

Prasa sowiecka zmieniła ton w stosunku do konferencji śródziemnomorskiej, przedstawiając powyżej w Nyon posta-

nowienia, jako dotkliwą porażkę Włoch. „Prawda” podkreśla, że dla kontroli włoskiej zarezerwowano strefy tylko bezpośrednio przylegające do wybrzeży włoskich i dalekie od głównych śródziemnomorskich dróg handlowych. Według dziennika sowieckiego, „Włochy stanęły przed perspektywą powłóczenia „świełego” doświadczenia w Montreux — t. zn. albo przyłączyć się do porozumienia

osiągniętego bez ich udziału, lub zostać poza nawiasem porozumienia, co nie będzie miało najmniejszego wpływu na jego wykonanie”.

Prasa sowiecka w doniesieniu z Genewy podaje niektóre techniczne szczegóły, dotyczące wykonania postanowień konferencji w Nyon. Flota anglo-francuska, która będzie wykonywać kontrolę na Morzu Śródziemnym, skoncentrowana

zostanie na miejscach przeznaczenia w ciągu 5 dni. Kontrola będzie wykonywana przez 60 kontrolorpedowców i lotników. W kontroli wezmą udział 24 okręty francuskie i 36 okrętów angielskich.

BOHATERZY WYSOKICH ZAROBKÓW

„Prawda” wystąpiła z artykułem gloryfikującym „bohaterów wysokich zarobków”. Przytaczając kilka przykładów zarobków stachanowców sięgających w tysiące, „Prawda” pisze: „część i sława ty i bohaterem pracy socjalistycznej. Gdzie praca bywa wydajna, tam i zarobek jest wysoki. Obrachunkowa książka robotnika sowieckiego jest paszportem szlachetności i stosunku jego do pracy”. Z wynurzeń dziennika wynika, że ubodzy proletariusze będą uchodzić w Sowietach za element raczej podejrzany.

ZWIERZĘTA W ZOO POKARMEM DLA URZĘDNIKÓW.

Prasa sowiecka podnosi alarm z powodu niewiarygodnych porządków panujących w moskiewskim ogrodzie zoologicznym, posiadającym wiele rzadkich i cennych okazów zwierząt. Niekarmione zwierzęta zdychają z głodu, wiele drogie okazów sprzedaje się w prywatne ręce. Celem dalszej sprzedaży za granicę. Wreszcie wiele zwierząt, nadających się na mięso, zostało zabitych i zjedzonych przez pracowników moskiewskiego zoo, w tej liczbie nadzwyczaj rzadkie okazy niedźwiedzi tybetańskich itp.



Pan Marszałek Śmigły-Rydz ściska dłoń jednego z dowódców defilujących jednostek wojskowych.

Wydawnictwo regionalne

Wanda Bieniecka. Gry i zabawy Ziemi Nowogródzkiej. Biblioteka T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich, Okręg nowogródzki, nr. 6, Nowogródzkie 1937. Skład główny: księgarnia W. Wojciecha, Wilno, Dominikańska Nr. 4.

Ukazał się na półkach księgarskich szósty z kolei tomik Biblioteki T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich (okr. nowogródzki). Ruchliwe to wydawnictwo w ciągu kilku ostatnich lat ogłosiło drukiem szereg opracowań regionalnych obejmujących: dzieje Nowogródziny (Nr. 1 w oprac. Wandy Bienieckiej, Lowmiańskiego oraz w oprac. Ryszarda Mienickiego), Nr. 2 w oprac. Ryszarda Mienickiego), Nr. 3 w opr. Celestyna Galas (w. a), po- dział administracyjny (Nr. 4) i dzieje samoobrony w Szczuczynie 1918—1919 r. (Nr. 5 w oprac. Andrzeja Brochockiego).

Praca p. Bienieckiej wprowadza nas w całkiem odrębny krąg zainteresowań regionalnych. Jak zaznacza sama autorka, mamy tu do czynienia ze „zbiorem gier i zabaw w woj. nowogródzkiego i pod tym kątem należy ją oceniać”.

Przyjmujemy stanowisko autorki i od razu zwracamy uwagę na to, co mamy w pracy jej najistotniejszego i najbardziej wartościowego zarzutu. P. Bieniecka dała inwentarz gier i zabaw Nowogródzkiej, z wymienieniem lokalnych nazw i odmian, zapisała ich przebieg, towarzyszące im dialogi, piosenki i melodie w autentycznym brzmieniu. Takie utrwalenie dzisiejszego stanu rzeczy posiada nawet niewątpliwą wartość naukową, jakkolwiek punktem wyjścia i celem ostatecznym były nie tyle dociekania teoretyczne, ile raczej praktyczne zainteresowanie pedagogiczne, rozumiejąc, że w tej dziedzinie „obowiązkiem nauczyciela czy instruktora będzie do bór pierwiastków rodzinnych z uwzględnieniem regionalizmu, a usu-

wanie elementów obcych nie mających nie wspólnego z naszą tradycją i kulturą”.

Pracę p. Bienieckiej zaopatrzył w przedmowę prof. dr. Eugeniusz Piasecki, podkreślając, iż „regionalizm polski zyska w tej książce cenny przyręcznik”.

A jednak ten właśnie regionalizm ludzi pewnie zastrzeżenia. Oto selekcja materiału ze względu na pochodzenie nie została należyście przeprowadzona, wobec czego obserwujemy zatarte granice między zabawami o tradycyjnym regionalnym charakterze, a wprowadzonymi sztucznie skądinąd, nie wspólnego z danym terenem nie mającymi. Obok „jaszczura”, „awieczak” i t. d. figuruje np. „Ślicza krakowianka”, bezbarwny „Ojciec Wirgiliusz”, „mak” czy „różyczka”, stanowiące żelazny kapitał jeszcze przedwojennych ochronek i każdej niemal wojennej czy powojennej szkoły „rzeźbiarz” z literackim nietulej szym zgoła zwrotem „mistrz wraca” i inne, przeszczepione na nasz grunt przez nauczyciela, posiłkującego się ogólnopolskim dorobkiem w tej dzied-

zinie. (Na szczęście o charakterze całości decyduje przeważająca większość gier wyraźnie regionalnych).

Nie miejsce tutaj na dyskusję, czy taka „unifikacja” gier i zabaw jest zjawiskiem pożądanym czy szkodliwym, stwierdzamy tylko należy, że przede wszystkim ona stanowi regionalizm.

Mówi autorka gdzieś indziej o wpływach mniejszości narodowych: rosyjskich, białoruskich i żydowskich. Zgoła — wpływy te istnieją i mają swe uzasadnienie. Należałoby tylko nieco wyodrębnić wpływy białoruskie, jako najistotniejsze ilościowo i jakościowo, i, może raczej mówić o podłożu etnicznym białoruskim i wpływach polskich. W każdym razie dobrze się stało, że w pracy swej uwzględniła autorka odrębność językową terenu, za mieszkającego przez ludność mieszaną, polską i białoruską przede wszystkim, gdyż „wypranie” książki z tych odrębności równałoby się pozbawieniu jej rumieńców życia.

Największym urokiem książki p. Bienieckiej jest pulsujące w niej życie, na gorąco schwytań i utrwalone.

Cóż stąd, że możnaby kwestionować sam fakt wzięcia za podstawę badań jednostki administracyjnej, że wprowadzenie za mało wyszukanego i bardzo fragmentarycznego materiału porównawczego możnaby uważać za chybotliwe metodycznie, możnaby poddawać krytyce brak syntetycznego ujęcia zagadnień i t. d. Zgadzamy się z tym, że nie jest to metodyczne opracowanie naukowe, lecz bezpretensjonalny opis gier i zabaw Ziemi Nowogródzkiej, który w rękach inteligentnego nauczyciela może się stać nieocenioną pomocą.

Niechże więc idzie w świat książeczka, wypełniająca poważną lukę w szkolnej literaturze specjalnej. Niech za jej przykładem ukaza się inne analogiczne wydawnictwa regionalne. Niech z niej korzystają jak najszersze nauce i na naszych ziemiach pracujący, harcerze i wszyscy ci, którzy mają do czynienia z wychowaniem fizycznym młodego pokolenia.

J. N.

W pałacej sprawie ratowania nagrobków byłych profesorów U. S. B.

Na pięknym wileńskim cmentarzu Rossa w najbliższych tygodniach mają być zniesione te stare columbaria, położone z prawej strony miejsca wejścia do kaplicy, w których mieszczą się między innymi katakumby z prochami znakomitych zasług profesorów dawnej wszechszkoły wileńskiej ks. misjonarza Tomasza Hussarzewskiego i art. malarza Franciszka Smuglewicza; słynny, bodaj że nie tylko w Polsce, twórca wielu dzieł religijnych i historycznych, nadto pierwszy profesor malarstwa w uniwersytecie wileńskim zmarł Smuglewicz 18 września 1807 r., a więc o 3 niespełna miesiące przed zgonem kolegi swego uniwersyteckiego ks. Hussarzewskiego, wybitnego nauczyciela dzieł powstających, a umiłowanego prof. Joachima Lelewela. Grób uczonego kapła na przykryty jest tablicą kamienną — przed 2-ma laty odrestaurowana symplem Biblioteki im. Wróblewskich, — a położony niemal wprost okazał się grobowcem wielkiego patrioty i dziejopisarza, Lelewela.

Nadmienimy jeszcze, że w tychże columbariach, nieopodal Hussarzewskiego, spoczęły zwłoki młodego zastępcy profesora filozofii we wszechszkoły Batorowej, ś. p. Władysława Horodyskiego, zmarłego w r. 1920; grób tegoż uczonego jest również starannie konserwowany.

Co do miejsca wiecznego spoczynku Smuglewicza, — to jest rzeczą zupełnie pewną (jak niegdyś twierdzili znani swego czasu badacze sztuki i oświeceni pamiątek przeszłości ś. p. Ed. Pawłowicz, Alfr. Romer i Bol. Ruśnicki), że prochy znakomitego artysty spoczęły w tych właśnie columbariach, gdzie i historyk Hussarzewski został pochowany, najprawdopodobniej nawet w pobliżu jego grobu; tak wnosić można z samego chronologicznego układu różnych tu nagrobków.

Ponieważ omawiane powyżej katakumby, sięgające początkiem budowy pierwszych lat w. 19-go, w ostatnich latach zaczęły rozpadać się w ruinę niemal całkowitą, więc administracja cmentarza Rossa postanowiła rozebrać poleć columbariów, która położona jest naprzeciw kaplicy. Przylegające do ruin mury o wyższych piętrach, a położone wzdłuż głównej drogi cmentarza, jako znajdujące się w dobrym stanie, oczywiście, będą i nadal starannie konserwowane.

Ciekawe jest, że tyle sumienny autor najpiękniejszych przewodników po Wilnie, Ad. Hon. Kinkor (Jan ze Śliwi) stale utrzymywał, że Wawrzyniec Gucewicz, słynny profesor architektury w dawnym uniwersytecie wileńskim, pogrzebany został na cmentarzu Rossa, tymczasem obecnie najdokładniej wiadomo, że posiada on tablicę nagrobną wmurowaną w ścianie południowej kościoła św. Stefana, świadcząca o śmierci jego w r. 1798 w 45-ym roku życia.

Jeszcze w czerwcu r. b. ks. kanonik Tadeusz Makarewicz jako gospodarz

wzorowy pięknej Rossy, postanowił doprowadzić do porządku zarówno fatalnie podrujnowaną ścianę obwodową od strony ul. Listopadowej jak i zająć się usunięciem rozpadających się w gruzy części katakumb; jako niedawno ukończona została gruntowna reperacja muru obwodowego Rossy, teraz zaś ma wkrótce nastąpić rozbiórka wspomnianych katakumb.

Pozwolenie odnośnego urzędu władz państwowych co do usunięcia spełnie niszczących się columbariów z grobami zasłużonych profesorów naszej wszechszkoły nastąpiło w swoim czasie, zaś prasa wileńska powiadomiła została o zamierzonym przystąpieniu administracji Rossy do zniesienia wyżej wspomnianych murów, w tym celu, ażeby rodziny, posiadające w tych columbariach groby swych bliskich, nie zabiegały dokonywania ekshumacji prochów i pogrzebania ich w innych miejscach cmentarza.

Skoro już ci i owi z osób prywatnych dokonali ubiegłego lata transakcji rodzinnych pamiątek na Rossie, więc wobec nieodwołalnego postanowienia administracji Rossy względem porozumienia się ze zwierzchnością Uniwersytetu U. S. B. co do losu nagrobków Hussarzewskiego i Horodyskiego, tudzież nieodszkudnianych jeszcze prochów Smuglewicza, czas wielki, ażeby sprawę tę załatwiono jak najspieszniej.

Nagrobki te ewentualnie mogą być wyeliminowane spośród znoszonych, zmurszałych ciał oraz innego zbitego materiału.

Kiedy, po odbyciu uroczystości poświęcenia poważnego nagrobka Lelewela, mieliśmy okazję wspólnego

wraz z sz. ks. kan. St. Milkowskim, ówczesnym administratorem cmentarza, nieodż. pam. profesorami Ferd. Ruszczycem i Bol. Bażukiewiczem, naradzenia się w kwestii niezbędnego wykrycia miejsca wiecznego spoczynku prof. Smuglewicza, powstał projekt konkretnego zbadania sprawy zapomocą ekshumacji prochów w tych i owych columbariach.

Szczególnie gorąco sprawę tę wzięli wówczas do serca prof. Ruszczyce.

Jeszcze przedtem, bo w r. 1920, niżej podpisany, jako doradca Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. a nie gdyś jeden z założycieli byłego T-wa Muzeum Nauki i Sztuki, złożył na posiedzeniu Wydziału Szt. P. na ręce dziekana Ruszczyca tysiąc marek pol. właśnie na cel uczczenia pamięci Smuglewicza zapomocą odpowiedniego nagrobka na Rossie.

Powyższa kwota pochodziła od niektórych członków likwidowanego T-wa Muzeum Nauki i Sztuki.

O tej sprawie w r. 1907 pisał ku stosz wspomnianego muzeum, właśnie w setną rocznicę zgonu prof. Smuglewicza.

Lucejan Uziębło.

Spieszmyż donieść czytelnikom, że już od dn. 13 bm. katakumby na cmentarzu Rossa w których spoczęło 3 profesorów uniwersytetu wileńskiego są rozbierane. Roboty rozpoczęto od tyłu 3-piętrowej budowli, mianowicie od miejsca, gdzie mur się stykał z grobowcem rodziny Stachowskich, ozdobionym dużą, brązową płaskorzeźbą, dłuta Józefa Woźniakiego.

L. U.

Kwesta na niewidomych dn. 19 i 20 IX

P. P. Kwestarki i Kwestarze zechcą łaskawie zgłaszać się po legitymację i puszki do lokalu Związku Inteligencji Katolickiej (Zamkowa 8, I piętro) w sobotę 18 IX, w godz. 16—19.30.

Nagły zgon emeryt. ppłk. Sokołowskiego w Kaplicy Osirobramskiej

Wczoraj koło godz. 1-ej w kaplicy Osirobramskiej po nabożeństwie z okazji poświęcenia szlendaru Katolickiego Stowarzyszenia Mężów przez J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego, nagle zasnął jeden z modlących się, jak następnie stwierdzono emerytowany ppułkownik Edward Sokołowski

zam. przy ul. Piłsudskiego 31, lat 66. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe. Było już jednak za późno. Lekarz stwierdził zgon. Śmierć nastąpiła na skutek ataku sercowego. Ś. p. ppułkownik Sokołowski chorował ostatnio poważnie na serce. (C).

Listonosz aresztowany na gorącym uczynku nadużyć

Odlepiał znaczki z korespondencji i sprzedawał je

Wczoraj został aresztowany i osadzony w areszcie centralnym listonosz Michał Baker, przydzielony do Urzędu Pocztowego Wilno — 2.

Ostatnio stwierdzono szereg wypadków, że listy nadawane do adresatów ze znaczkami pocztowymi, doręczane były bez znaczków i żądano od adresatów

podwójnej dopłaty. Prowadzone obserwacje doprowadziły wczoraj do ujęcia Michała Balcera. Został on aresztowany na gorącym uczynku zrywania znaczków pocztowych przy podejmowaniu bagażu pocztowego na postojach autobusów dalekobieżnych na placu Orzeszkowej. (C).

Aresztowania wśród członków bandy „Złotego Szlendaru”

Ub. nocy policja dokonała licznych rewizji w mieszkaniach i kryjówkach b. członków głośnej ongiś w Wilnie bandy pod nazwą „Złoty Szlendar”.

Między innymi przeprowadzono rewizję w mieszkaniu b. herszta tej bandy Zelig Lewinsona, znanego pod pseudonimem „Chana Bobkes”, bohatera szeregu sensacyjnych „przedsięwzięć” kryminalnych, przed kilku tygodniami doprowadzono do jego aresztowania na Łukiszkach, gdzie przebywał jako podejrzany

o współudział w bestialskim zamordowaniu gangstera Chaima Kolpokolosa, znanego pod przezwiskiem „Napoleona”.

W wyniku tych rewizji zostali ponownie aresztowani i osadzeni na razie w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowniczych Zelig Chana Bobkes oraz dwaj jego członkowie jego bandy.

Przyczyna tych rewizji oraz szczegóły sprawy trzymane są na razie w tajemnicy. Chodzi podobno o wielką sensację kryminalną. (C).

Polska stacja biologiczna w Pińsku

Ostatnio Pińsk otrzymał nową placówkę naukową, która uzupełniając istniejącą sieć tego rodzaju instytucji, będzie miała ogólniejsze znaczenie. Mianowicie, dzięki pomocy finansowej Funduszu Kultury Narodowej została uruchomiona w Pińsku przez Instytut Naukowy nowa stacja do badań biologicznych na Polesiu. Charakter terenu i dominująca w nim rola wód przesądza o zakresie prac tej placówki w kierunku badań hydro-biologicznych rzek i bagien.

Dotychczas istniejące dwie stacje tego rodzaju, jedna w Wigrach (pojezierze Suwalskie), związana z terenem nadającym się do badań jeziornych, a druga na Helu (morska), mająca na celu badania oceanograficzne, nie posiadały warunków umożliwiających prowadzenie prac naukowych na wodach rzecznych i bagiennych.

Myśl o budowie stacji hydrobiologicznej w Pińsku powstała już kilka lat temu, jednak brak środków materialnych stał na przeszkodzie do rea-

lizacji tego projektu. Jednakowoż wyprawy dokonane w latach 1929, 1935 i 1936 przyniosły tak obfite i cenne materiały naukowe, że projekt budowy został zatwierdzony i w jesieni ub. roku założono fundamenty pod budynek tej placówki.

Plan wypraw został częściowo opracowany przez kierownika stacji w Wigrach prof. dr. A. Gityńskiego. Prócz tego uczestnicy tych ekspedycji wydali drukiem szereg dzieł naukowych, między in. mgr. I. Cabejskówna wzbogaciła naukę odkryciem nowego gatunku roślinnego (ustroju jednokomórkowego) — fragillaria Kasimienis, znalezionej w jeziorach Zasmińskich w Zahoryniu.

Stacja mieści się w ładnym piętrowym budynku nad brzegiem rz. Piny w zachodniej części miasta. Budowa spoczywała w ręku miejscowego architekta inż. G. Mersona. Koszt budynku wraz z placem i instalacją wodociagową, elektryczną i gazową nie przekroczył 60.000 zł.

Urządzenie, przewidujące szereg laboratoriów, zapewni ciągłość i sa-

modzielność prac naukowych, które, poza teoretyczną wartością, będą miały doniosłe znaczenie gospodarcze, szczególnie w dziedzinie rybactwa.

Staly personel stacji składa się z kierownika — docenta dr. J. Wiszniewskiego i asystenta — mgr. Krasnodębskiego. Ten ostatni już brał udział w wyprawach lat poprzednich i ogłosił szereg prac, traktujących o skorupiakach Zahorynia.

Obecnie dr. Wiszniewski bawi na międzynarodowym zjeździe hydrobiologów w Paryżu. Zjazdy tego rodzaju odbywają się co dwa lata. Następny ma być zwołany w Szwecji, w roku natomiast 1942 terenem zjazdu będzie prawdopodobnie Polska i właśnie Pińsk. E. R.

Rozpaczliwe wysiłki rodziców

Donosiliśmy o przepełnieniu w wileńskich średnich szkołach państwowych. Bardzo wiele dzieci pozostaje bez możliwości pobierania nauki. Rodzice czynią rozpaczliwe wysiłki, by jakkolwiek zapewnić dziecku naukę. Obecnie rodzice 50 kandydatów, którzy złożyli egzaminy wstępne do Państw. Szkoły Technicznej im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, lecz nie zostali przyjęci z braku miejsc, wystosowali podanie do Pana Ministra WR. i OP. z prośbą o otwarcie w tej szkole trzeciego równoległego wydziału drogowego, względnie o nielikwidowanie wydziału mechanicznego w szkole.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. nauczyciel w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz lub telefonicznie nr 4 84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

należą do tych, które ściągają najwięcej publiczności. Program niedzielnych zawodów na Pióromoncie jest wyjątkowo bogaty ustalony. Mied będziemy szereg konkurencji kolarskich i motocyklowych. Ponadto odbędą się konkurs jazdy zrzęcony na motocyklu. Zawody odbędą się na Pióromoncie o godz. 15-ej. Bilety w cenach propagandowych.

Będą to niewątpliwie ostatnie już w tym sezonie wyścigi torowe kolarskie. Pozostanie jeszcze do rozegrania bieg uliczny, który posiada w Wilnie już swoją tradycję.

Czarnocka (A. Z. S.) startuje z Walasiewiczówną

Doskonała lekkoatletka Wilna Aldona Czarnocka zaproszona została na zawody propagandowe do Borysławia i Drohobycza. Czarnocka już wyjechała z Wilna i weźmie udział w szeregach konkurencji. Spotka się ona przede wszystkim z Walasiewiczówną i z innymi czołowymi zawodniczkami Polski. Zawody jak wiemy odbędą się w sobotę i niedzielę.

Czarnocka startować będzie w skoku w dal i w rzucie oszczepem. Bardzo możliwe, że stanie również na starcie biegu na 60 m.

Dziś wyjechali do Warszawy piłkarze

Piłkarze WKS Śmigły w sobotę rano wyjadą do Warszawy na mecz o wejście do Ligi z Polonią. Drużyna nasza jest dobrej myśli. Czuję się pod względem psychicznym nienajgorzej. Drużyna wyjeżdża w następującym składzie: Czarski, Zawieja, Grządziel, Moszczyński, Skowroński, Puzyna, Hajdul, Oesik, Pawłowski, Longin, Skrzypczak i Drag. Niedzielny mecz w Warszawie będzie dla Wilna spotkaniem decydującym.

W niedzielę start motocyklistów i kolarzy

Niedzielne wyścigi kolarskie i motocyklowe na Pióromoncie obudzą niewątpliwie ogromne zaciekawienie. Sporty motorowe

Kurjer Sportowy

Pan Prezydent R.P. i Marszałek Rydz-Śmigły protektorami mistrzostw strzeleckich Polski

Mistrzostwa strzeleckie Polski i Armii odbywać się będą ostatecznie w Wilnie w terminie od 23 września do 6 października. Zawodnicy do Wilna przyjeżdżać zaczną 22 września. Ze względu na to, że największe nasilenie zawodników przewidziane jest na 26 września przeto w dniu tym wszyscy strzelcy udadzą się na Rossę celem złożenia Holdu Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Pamiętamy, że w roku zeszłym uroczystość ta odbyła się w dniu otwarcia mistrzostw.

Biurowe informacyjne mieścić się będzie w lokalu przysposobienia wojskowego w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 1. Komisarzem zawodów mianowany został płk. Ignacy Bobrowski, a zastępcą jego mjr. Fruziński. Przedstawicielem Związku Strzeleckiego oraz Polskiego Związku Sportu Strzeleckiego mianowany został mjr. Stawarz.

Strzelanie odbywać się będą na 10 strzelnicach. Uroczystość otwarcia XII mistrzostw nastąpi 21 września o godz. 9 rano na Pióromoncie.

Tegoroczne mistrzostwa odbywają się pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski oraz Pana

Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Do komitetu zaś honorowego zaproszono wszystkich pp. ministrów na czele z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim. Komitet organizacyjny liczy w tym roku stosunkowo niewielu członków. Na czele komitetu stanął płk. Kazimierz Janicki. Skład komitetu przedstawia się następująco: płk. Burczak, płk. Białkowski, płk. Engel, płk. Dąmrosz, sen. Dobaczewski, insp. Jacyna, star. Wielewieski, nac. Wiśniewski, wiceprezydent Grodzicki, mjr. Fruziński, kom. Pittner i red. Niciecki.

Wśród szeregu cennych nagród ofiarowanych przez panów ministrów, panów generałów i wojewodów na pierwszy plan wybiega się nagroda przechodnia ofiarowana przez Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Organizatorzy za naszym pośrednictwem zawiadamiają, że wstęp na strzelnice w czasie zawodów jest wolny. Zapraszamy oni szczerą publiczność do wzięcia pośredniego udziału w największej imprezie strzeleckiej w Polsce, jakimi będą właśnie nadchodzące mistrzostwa.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowsze modele i najtaniej nabędziecie w nowo otworzonym magazynie mody
Krystyny Kuleszo
ul. Św. Józefa 1

Czerwone na zielonym...

Wczoraj w południe na moście Zielonym wybuchła bójka pomiędzy dwoma brukarzami. W czasie bójki został pięciokrotnie uderzony nożem w czoło, twarz i pachwinę, 30-letni brukarz Michał Kowalewski, zam. przy ul. Antokolskiej 78.

Stan rannego jest groźny. Po wypadku przewieziono go natychmiast do szpitala św. Jakuba.

Kowalewski został w szpitalu przesłuchany, bowiem policji zależało na ujęciu sprawcy, który po wypadku, korzystając z ogólnego zamieszania, zbiegł.

Ranny wyjaśnił, że nie zna sprawcy na padu. Twierdzi, że na moście zbliżył się do niego nieznaną osobnik i zaproponował, by poszedł z nim na wódkę. Gdy odpowiedział, że nie pójdzie, bo po pierwsze nie ma pieniędzy, a po drugie nie wie z kim ma do czynienia, napastnik wyciągnął z pasa noż i kilkakrotnie go uderzył.

Policja przypuszcza jednak, że Kowalewski zna nazwisko napastnika, lecz ukrywa je dla jakichś względów. (C).

Zgon zasłużonego pracownika fabryki „Furs”

Przed kilku dniami zmarł długoletni pracownik fabryki futrzarskiej w Wilnie „Furs” 54-letni M. Jurowski. Wczoraj odbył się pogrzeb tego cichego, pracownika.

Zgon ś. p. Jurowskiego okrył żałobą cały personel fabryki „Furs”, nie wyłączając dyrekcji, która dobrurowanie zajęła się, łącznie z rodziną i personelem fabryki, organizacją pogrzebu, nie szczędząc na to ani trudów, ani kosztów. Pogrzeb odbył się na cmentarzu Rossa. Kondukt żałobny przeciągnął wczoraj o godz. 5 ulicami miasta, zdążając na cmentarz. Kondukt poprzedzały wieńce od dyrekcji i kolegów zmarłego. Rzucała się w oczy niezwykle wielka ilość żydów, odprowadzających swego kolegę — chrześcijanina na miejsce wiecznego spoczynku. W dobie jątrzących się antagonizmów fakt ten jest godny uwagi.

